

[Moc i Świadomość Chrystusowa, Harmonia z Przyrodą i Matką Ziemią, Budzenie Chrystusa].

81.2009.11.09 Koszalin-1

ss.1/7

Czułem niepokój, ale on znika, bo schodzi jasność. Mówią, że to Światło i śmieją się z pomroczości jasnej.

Tak jakby ktoś wlewał mleko do środka, a my jakbyśmy byli tym mlekiem wypełnieni. Ktoś miesza to wielką łyżką, a my jakbyśmy byli w wielkim garnku.

To Ocean. Lekki wir schodzi do dołu. Tak jakby rozkładał się główny wir w wodzie, na takie lejki. Ktoś u góry coś miesza w tym garnku i te wirki wpływają do każdego z Was. Do Umysłu, do kogoś do brzucha. To tak wygląda jakby miejsce nie miało znaczenia

-*Bo nie ma.* Słyszę. To są ustawienia gdzieś tam.

Teraz w tej wodzie powstają powietrzne bąbelki wielkości 20 cm. To jest wokół nas, a nawet my stajemy się tymi bąbelkami. One są Życiem. Pomyślałem, że one wyglądają jak te kule, w których Duch ludzki jest zamknięty.

-Słyszę; -*tak, bo to Wasi Przyjaciele.*

-My nie wiemy nawet, gdzie jesteście i machają ręką, żebyśmy nie starali się tego zrozumieć. Pokazują do góry na Ojca, ale nie wiem, o, co chodzi.

Wyłania się teraz jakby kobieca Postać z długimi rękami. To jest Nauka. Te ręce się zaginają, dochodzą do głowy i tworzą znak nieskończoności, ósemki. Teraz z tego znaku nieskończoności powstaje drugie skrzydełko. Takie łuki nad głową i pod. Rodzaj motylka. Wygląda to teraz jak czterolistna koniczyna z promieniami od środka między płatkami idącymi. To jest umieszczone koło naszych czoł i tak jakby promieniowało. Idą te fale jak po wybuchu bomby atomowej i przenikają mózg. Wszystkie cząstki mózgu są na swoim miejscu, ale to przepromieniowuje. To coś robi.

-Słyszę; -**NAUKA, POJMOWANIE.**

Zaczyna mnie boleć głowa. Zaglądają mi do głowy, coś przesuwają, żeby nie bolało.

Nasze Dusze podniosły ręce do góry. To też tak wygląda jak grzyb po wybuchu bomby atomowej, tylko to jest lodowe, krystaliczne, żyje. Nasze ręce jak w to weszły, to ta energia żywa, krystaliczna przenika Nas. My się stajemy tacy sami krystaliczni i ta energia zaczyna Nas i tę przestrzeń całkowicie tutaj przenikać. Jakby przejmowała nad Nami kontrolę przez te koniczynki. One się scalają z tą energią i stają się takie same lodowate, krystaliczne.

(Głos)To Świadomość w...Kryształach.(5.00?)

(Zbyszek)Tak. Z tej koniczynki wyłonił się wielki kryształ. On żyje. Ma ze 3m wielkości.

Autentycznie wygląda jak diament. Wielki i w środku on żyje. To jest Świadomość.

Ciekawostką jest to, że w środku to jest trójkąt, teraz czworokąt. Może on mieć wiele ścian, ale pokazuje się Nam jakby miał trzy ściany od góry i trzy ściany od dołu, ale to nie ma żadnego znaczenia. Tworzy się z niego Gwiazda, ale właściwie można każdą strukturę zobaczyć. To żyje.

Ale coś teraz powstało i jakby z jego centrum się przeniosło. Taki jeden punkt i on promieniuje. On jest w połowie górnych ścianek i idzie do góry, aż na sam szczyt. To ten środek. On promieniuje niczym stacja nadawcza Tutaj na całość.

-Słyszę o zejściu jakiejś energii. Na samym czubku głowy mam zimno niesamowite. Ogarnia mnie tak jak wczoraj lód. Jestem zmarznięty.

-A Jeden z Naszych mówi, że Jemu gorąco. Też bym tak chciał.

-Mam być cicho, mam się poddać, mam się uspokajać i patrzeć na górę.

Ten proces cały czas trwa. Tak jakby niesłychanie gęsta energia przenikała nasze głowy i czubki naszych głów są totalnie jasne i niewidoczne. Rozmywają się. Są przenikane może przez Światło. To powoli nas wszystkich pochłania.

Taka odpowiedź dla nierozumiejących; **-poddajcie się Głosowi Bożemu.**

-Śmieją się, że to jest najprostsze dla nas tłumaczenie. Te stare odniesienia tu pokutują, dlatego tak podpowiadają.

-Słyszę o zatrzymywaniu, stopowaniu różnych rzeczy.

Mój mózg całkiem zniknął. Po waszych głowach widzę jakby tylko pozostały ich zewnątrz. Dekiel odpada. W środku nie ma żadnej zawartości. Ani oczu, ani mózgu. Nic. Tylko taki futerał po głowie został. Promieniujemy my, takim tunelem idącym do góry. Głowa jest tunelowata, otwarta. Widzę jakby z Nas powolutku przez ten tunel wypływały takie istotki. Symbol Duszy, Ducha, Istnienia? Przypominają Elfy. Są małe, mają kolorowe skrzydełka. One tańczą u góry. Mają różdżki i coś z tego, co z Nas wyszło, budują.

-Słyszę, że to jest Duch Święty.

Pokazują na nasze Serce, że tak wygląda w Nas Moc Chrystusowa. Ona jest kolorowa, barwna i wesola. W tym wypadku kolor to jest wibracja, a barwa tyczy się jakiś innych wartości. Bardziej takich duchowych. One coś tworzą. Stały się Jednością i niczym Słońce znów na Nas promieniają. Ktoś Potężny tutaj zajrzał, popatrzył. Tak jakby wibracje nie były do końca dopasowane i się wycofuje.

-Słyszę, że przyjdzie ten, który ma zejść, że stanie się to, co się ma zacząć. Pokazują też, że my tu tworzymy krąg. On pięknie wygląda. Jakby taka diamentowa obrączka. I my jesteśmy diamentami tej obrączki. Ona zaczyna promieniować na zewnątrz i pokazują, że te diamenty rozejdą się po Świecie.

Mam nie podpowiadać, bo to, co ma się stać, musi się stać „oficjalnie”. Takie słowo się ukazało.

Teraz w środku tej obrączki jest taka tafla mleka i jakby kropelka nie z góry spadła, tylko z tej tafli uniosła się i powstały kręgi. Tak jakby kropelka mleka upadła i powstały kręgi, a odwracając jakby kamerę widać jak ona z tych kręgów powstaje i unosi się do góry.

-Słyszę, że to jest Świadomość Chrystusowa.

-Ukazało się słowo „działanie”, że Świadomość Chrystusowa jest Działaniem.

To jest ciekawe, bo Ona nie śpi, nie je, nie martwi się, ale ukazało się słowo „zbawia”.

-Słyszę, że na jest wszystkim tym, co masz, tym, co możesz mieć. „Stawanie”.

Mnóstwo słów się ukazało.

Pojawiła się tu Postać Starca. Podobny jest do Papieża. Z tyłu ma krzyż, a na tym Krzyżu jest Jezus. Jezus ukrzyżowany. Postać ma czapkę papieską, laskę papieską. Odwraca się, a tu kościotrup w środku. Wygląda to strasznie. Mnóstwo złocen, przebogie są te szaty epatujące, żeby człowiek skupiał uwagę na szacie, a nie na tym, co jest pod tą szatą. Z tego człowieka też Elfik wypadł. Uniósł się do góry. A szata padła jakby zabrakło w środku ciała, tylko ta laska jest i powolutku też pada. Z tej laski taka jaszczura, (waran) się utworzyła, wyszła, bo laska znika. Nie umie się z tego kręgu wydostać, jakby była zamknięta w pułapce. Staje na tych dwóch łapach tylnych i próbuje się przez nas wydostać. Zatacza takie koła, obręcz leci, leci... Tunel świetlny się otworzył. Ja tam daleko widzę Watykan. Podpowiadają

- Mekka, Kościoły widzę.

-Jest mi bardzo zimno. Co to jest?

Tylko słyszę;

-Oko Czasu. Idź Zmiany.

-Widzę Barack' a Obamę. Przeleciał z tego tunelu tu, -słyszę o politykach, Oni pokazują, co działa, co istnieje, jakby retrospektywa. To wszystko wylatuje i przelatuje.

Upada, to wszystko mija. To wszystko odejdzie.

-Już nie mogę wytrzymać z zimna.

Pokazują na nasze ręce, a my je mamy skierowane dłońmi do góry. I one tak silnie promieniują, że to, co jest tutaj między nami, to jest tak gęste. To przyjmuje jakby postać Kuli Ziemskiej, a my jakbyśmy byli potężnymi Istotami, każdy z Nas o połowę mniejszy od tej Kuli Ziemskiej. Siedzimy jakby w Kosmosie i to, co leci z naszych rąk przenika tę całą Kulę Ziemską. Coś się dzieje. Pokazują jakby w Kuli Ziemskiej tworzył się nowy środek. Białe jądro. Potem jest taka ciemniejsza obwódka wokół i ta Ziemia zaczyna lekko promieniować. Zaczyna jednoczyć się z Całością. Nie wiem, czy tam była szara strefa, czy też nie, ale to wygląda jak na rysunku dziecka. Nie jak równomierna poświata tylko igielki, sople lodu promieniują. To wszystko się rozszerza. Ta Ziemia tak się rozszerza, że Ona w Nas wchodzi. To światło, które ją przeniknęło scaliło się powolutku. Dotyka tylko naszych rąk. Jest jak guma. Jak ciągnę ręce do tyłu, to tak jakbym wyciągał takie promienie z niej. Dłonie są z Nią połączone.

-Słyszę;

- i tak jest. Ona czuje. Ona wie, a Ty czujesz, ale nie wiesz.

Teraz prawa ręka jakby się oddzieliła, ale połączenie z lewą jest cały czas.

-*Nie panikuj.* Powiedzieli mi. Musiałem czegoś nie kontrolować.

-*Dusza Planety jest zbawieniem tego Świata.*

-Pokazują Ona jest takim okrętem, który coś utrzymuje. Ten okręt kieruje się teraz na Nas. Przypomina militarny i on wpływa w każdego z nas. W głowę, w tułów, a z przodu wzdłuż kręgosłupa nas rozcina i wpływa w środek. Słyszę, że powstaje jakaś zmiana.

-Jakbyśmy się łączyli z Ziemią. To taka podpowiedź.

-*Sny Przyrody, Harmonia z Przyrodą, Harmonia z Matką Ziemią.*

Pokazały się oczy w czarnych pasmach. To taka podpowiedź jakby Ona na Nas patrzyła.

-*Bo patrzy!! Poddajcie się Jej.*

Pokazują teraz wybuchy, malutkie błyskawice. Mówią o formie energii, która będzie dana. Pokazują cytrynę. Ona wygląda jak dziesięć arbuźów. Również pokazują, jak matka dziecko małe prowadzi za rękę, a w wózku wiezie owoce. Te owoce są duże i są żywe. Mają jakby Dusze, energie, niesamowite bogactwo. Tego jeszcze nie było na Ziemi.

-Słyszę; *-było, ale się zmyło.*

Były takie eksperymenty na Ziemi, że te owoce Żyły. Były tak napełnione energią, że wystarczyło niemalże tylko dotykać i człowiek był syty energetycznie. One Żyły. One nawet po zerwaniu promieniowały.

-*I tak będzie. Wróci, co odeszło. Wróci przez Wasze związki z Przyrodą.*

-*Kim jest Ziemia? Waszym Domem. Ale My jesteśmy Jej Domem.*

Ciągle ta iluzja tej Ziemi między Nami, a w tej wielkiej Kuli pojawił się Biała Postać. To jest jakieś zejście Ojca, bo zagląda tak jakby On przez tę Kulę chciał Nas dojrzeć.

-Słyszę, że nie jesteśmy jeszcze do tego gotowi. I od razu pojawiły się jakieś myślące energie z zewnątrz. One weszły między nas i następuje proces przenikania. Przyspieszony.

-Słyszę, że dobrze teraz leci.

-Słyszę też o jakimś wejściu. Ciągle nas to przenika, ale to światło, ta Ziemia jeszcze zupełnie Nas nie przeniknęła. Dopiero przód jest jasny. –Widzę, że Dusze niektórych z Nas wyszły tu na środek i są białe. Innym pomagają, wyciągają ich. Ten Ojciec, który tutaj był zamienił się w taką energię i jakby był taką Drogą i wszyscy ruszamy w stronę tamtej energii. To wygląda jakby wielki most wykuty w skale przezroczystej, więc wszystko przez nią widać. W dole gdzieś płynie rzeka, ale ta rzeka jest dziwna, bo ona i w dole jest, a jednocześnie jej wody i przez górę i przez ten most idą.

-Słyszę; *- Rzeka Czasu.* Jak to?

Tak, bo jej wody można zawrócić. Leci i pętelkę wykonuje, jak w tych zjeżdżalniach wesołych miasteczek, znów płynie, znów jest pętelka. To zatacza koło wokół siebie z tymi

pętelkami. Jak loczki to wygląda. Ktoś wziął to Koło i rzucił do góry. Rzeka jest, a koła nie ma

Postacie jasne się straciły i są jedną wielką chmurą energii, ale wielka Postać tutaj jest i czegoś uczy.

-Słyszę; -czy wiecie, kim jesteście? Jesteście moim snem.

U Góry pojawił się zarys PBZ, który jest ponad Ojcem tutaj; -mówią.

-Ale to Bóg Twórca, który tu był, a Ojciec jest jeszcze wyżej.

Potem jest taka łuna biała, która tworzy iluzję trzystopniowej góry, czyli Ojciec, Syn i Bóg Twórca stają się tu Jednością.

-Uśmiechają się i mówią, że można powiedzieć Ojciec, Syn i Duch Święty, bo Duch Święty, czyli Matka Boska, Łono i Bóg Stwórca, to Jedno.

Ta góra w Nas wpływa w dół brzucha. Kotwi się w skórze.

-Słyszę, że nie wszystko można zmienić, ale idzie ustawić. Światło wiele może, ale Pokazują na głowę, że Umysł musi z tym wszystkim współdziałać.

W tych naszych Umysłach znowu coś robią. Jakieś

-Czy wiecie, po, co jesteście?

- Powstało takie pytanie.

-By Zbawić ten Świat?. -Uśmiecha się. Rozrzucają te litery.

-Jesteście po to, by doświadczać Nowego.

-Budowa, to wszystko ma być wielką zabawą, wielką Radością. Nie pojeśliście do końca, że to nie jest wyczyn, że to nie jest męka. Tylko to jest zabawa w Radość.

Zaglądają mi do głowy. Wymazują ślady wczorajsze. Pokazują mi, że jak przejechali mi przez mózg, na tej kartce takie czerwono- czarne kropki są i mówią; **-nie rób tego więcej.**

-Popatrz w światło - ono przenika Umysł; - widzisz ile Radości? Energetycznie się wzmacniaj, energetycznie wprowadzaj Radość.

-To samo promieniowanie wpada w wasze głowy. Ten proces przenikania Światło do brzucha trwa, ale ja odczuwam taki głód, aż wilczy.

Moje ręce, moje nogi też zaczynają być głodne. Odczuwam, jak one są chude, pomarszczone w środku, takie niepełne.

-Słyszę, że to była jakaś forma śmierci.

-Mówią; -Wy nawet nie wiecie, że jesteście biologicznymi trupami, żywymi zombi. To wszystko powoduje, że marniejemy.

-Pokazują, że te nasze ciała w środku są tak pomarszczone, jak orzech w środku. Nie czysty, nie gładki, tylko taki rakowaty.

-Pokazują, że to, co w nas wpływa w ten nasz brzuch i ten chłód, który idzie przez głowę, jak nas napęlnia.

-Słyszę coś o Światłości. Światłość, to nie tylko Świadomość, Światłość, to nie tylko Oni, to nie tylko wibracje, Światłość, to wszystko.

Pokazują, jak ta Światłość nas przenika, napęlnia i zaczyna Żyć. Nie jesteśmy już tacy pomarszczeni, ale ten proces, to nie jest ta jedna chwila, ten proces będzie trwał.

-Pozwólcie, by Światłość przejęła kontrolę nad waszym Domem. Oddajcie natomiast Umysł Nam, a Sobie pozostawcie Świadomość.

-Ta Świadomość wygląda tak, jakbyśmy patrzyli naszymi oczami. Te oczy są wielkie, roziskrzzone jakby wszystko miały właściwie widzieć.

-Mówią tak; **-Umysł przy Świadomości, to tylko logika. Waszym Domem jest wasze Serce, ale Serce nie jest Wami. My nie jesteśmy Wami. Tylko On jest Wami, to, co Najwyższe. Nie skupiajcie się na tym, co Najwyższe, to już w Was jest. Nie skupiajcie się na Sobie.**

Skupiajcie się na wszystkim. To skupienie jest takim stanem nieskupiającym się. To tak, jak kontrolować myśli możemy tylko wtedy, kiedy przestajemy myśleć o tym, by je kontrolować. I tylko je obserwujemy. To jest tak jak byśmy mieli się cieszyć tym, doświadczać, patrzeć.

-Ale nie jestem w stanie wyłapać sensu tego, co się dzieje tu. Mam nie mówić.

Pojawiła się taka Postać i siedzimy w kręgu przy biurkach i to jest egzamin. Piszemy na tych kartkach. Mój Duch pisze coś w zeszytach jak w szkole. Pokazuje się zegar. Oddajemy te zeszyty. Ten ktoś zbiera mnóstwo tych zeszytów i rzuca te zeszyty do góry. Te zeszyty tańczą. Taka kula powstaje z tych ich cząsteczek. Ta kula spada, tworzy się jakby mapa. TA Postać mówi jakby egzamin nie był zdany. Znowu zaczyna się pisanie.

-Słyszę; *-a Wasze cele?*

Wszyscy zamknęli zeszyty. Egzamin został zdany, ponieważ jeden z Nas, miał tak konkretny cel i taką Moc, że została zawarta w zeszytach innych. Teraz powstają z ławek te osoby i przemieniają się w słupy energii idące od góry. Takie pasma. Jest mi bardzo zimno. Słyszę o zdanym egzaminie, choć to ma się utwardzać.

-Słyszę, że wyruszamy, a każdy idzie w swoją stronę. Biorą kijki, narty, motorówki, helikopter jest u góry.

Słyszę tylko w tle; ***-Idźcie i nauczajcie. Idźcie i uzdrawiajcie. Idźcie i bądźcie szczęśliwi, ale nie zapominajcie, że sami tę Drogę wybraliście. Gotowe.***

-Słyszę; ***-Naprawdę jesteście gotowi.***

Pokazują, jak Ci, co poszli daleko przed Siebie ciągną za sobą tę Światłość. Tam, gdzie Oni są Swoją Obecnością, od razu jest obecna i Światłość.

-Bo będzie; -słyszę. -Bo coś się w Prawie Zapisало, bo Prawo Zeszło, Zamieszkało Między Nami. O, co prosicie, to się stanie.

Teraz może zaistnieć jakiś proces techniczny.

Jakaś Postać tu jest i rozdaje nam. Bilety, monety? Na okrągło, aż toczy się to niby karuzela. Wygląda to tak, jak w Filmie „Piąty Element” materializacja osoby. Została ręka po tej osobie i z tej ręki materializowano całość. Tak jest z naszymi dłońmi. Jak Światło przebiega po naszych dłoniach, to ta dłoń jest czysta. U mnie połowa palców jest czysta. Świetlne, Boskie. To Światło dalej Nas przenika. Wyłaniamy się. Już mam objęte pół dłoni. U Was to biegnie to Światło. Te ręce stają się Świetlne. To Światło jest złotawe, Boskie. Tak jakby tkali, jakby wyłaniali Nas z mroku. Już całe dłonie mam takie.

-Słyszę, że dłonie wystarczą na początek, ale że proces nie ustaje. Śpijcie byśmy coś zamknęli, abyśmy Was zamknęli w Was.

Pokazują wiele, kół, które się obracają. Pokazują cudowny mechanizm Wszecrzeczy. Taka iluzja tego mechanizmu, w którym tryby, kółka zatrzymują się. Tak jakby doszło do punktu „0” i jakby zaczęło się odliczanie. I mechanizm zaczyna inaczej się obracać.

Pojawia się w tym mechanizmie jakby wzór DNA. To jest wszystko sztuczne, to typowy zegarmistrzowski mechanizm. Obrazują to różne łopaty, kółka na krzyż ustawione tworzące wiertło obracające się. Zobrazowali tym nici DNA, to odpowiedź do nici duchowych, Całości. Coś zapisują, coś nowego się dzieje, a dłonie nadal jaśnieją.

-To jest wypełnianie Światłością, wypełnianie Boskim Światłem.

- Zaśpiewali mi pewną piosenkę, ale ona jest dla mnie. Przychodzi wielki spokój.

-Bo to JA jestem między Wami. Słyszę głos.

-Bo JA jestem Światłością i wszystkim, co w Niej jest zawarte. I Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między Nami. I Prawo się zindywidualizowało, Wypełniło i Zeszło.

-Teraz u góry pojawiła się Postać Jezusa. Widoczny jest od dołu do góry. Jakbyśmy stali pod Nim. Jest niczym rakieta, która Nas ciągnie w górę. Coś się staje i ciągle jest wrażenie ruchu. Teraz znaleźliśmy się w miejscu, gdzie jest dużo Istot, ale te Istoty jakby się snuły, jakby nie wiedziały, gdzie są.

-Słyszę, że to jest miejsce Zmarłych Prawych.

Oni chodzą, ale tak jak automaty, jakby spali w sobie i utrzymuje się ich sztucznie przy życiu.

-Bo zapisane są w nich Prawdy. Dzięki Nim i temu, że Tacy są Prawda w ogóle istnieje. Bo Prawda zawarta w Ojcu nie jest tym samym, co zawarta w Nas i doświadczeniu tu. Jedno musi się zetknąć z tym drugim. Obraca się coś jakby wał, rolka. Dopiero wtedy może Żyć.

-Pokazują teraz Postać Pradawnego. To Postać w habicie, z laską, z drugą krótszą, ręce ma skrzyżowane na piersi. Ale twarz jest podwójna. Ciemna z białymi oczkami, a jednocześnie twarz bardzo pomarszczonego starca. W tym pomarszczeniu, tak wielkim, wygląda młodo, kobieco i promieniująco.

-Słyszę, że ta Postać jest związana z czasem, że Prawda ma wymiar czasu. W zależności od czasu inaczej można Prawdę postrzegać, a ona powinna być jedna, tak jak i na górze. Ponieważ Prawo Duchowe, ponieważ Prawda, która przez Prawo Duchowe do Niej prowadzi i przez Prawo Duchowe potrafi się tu wyrazić.

Prawda jest jedna.

Człowiek ma prawo na swój sposób sankcjonować Prawdę. Ale to i tak musi odejść w niepamięć i przychodzi Wolność.

Przychodzi taki czas, w którym strukturą jest niestrukturowość, kiedy wszyscy wiedzą, że są z sobą razem, wyznaczają sobie sami pewne ścieżki, dogadują się, ale to nie są struktury.

To jest wspólna mowa. Ona jest w Umyśle i w Sercu. I ta wspólna mowa wyraża się pracą własnych rąk.

-Czy to jest Świadomość?

-Spuścił głowę i powiedział, że; **- można tak to nazwać. To jest bardziej złożone, ale taki proces powstaje. Po jedności. Jedność jest wszystkim.**

-Teraz to wygląda jakby Rzeka Jordan się rozstała. Jej fale to są Istoty Nas obserwujące, a My idziemy dołem. To jest pochod i Arkę Przymierza niosą. My idziemy w tym pochodzie. Zawęza się wąwóz i woda powolutku Nas zalewa.

Nie wyjaśnili mi tego.

Fizycznie jakbyśmy zniknęli, ale jakby Nasze Dusze, Nasz Duch dalej tą Rzeką szedł i wchodzi jakby wejściem do Egipskiej Świątyni. Ma ona kształty prostokąta. Po bokach stoją gigantyczne Postacie Egipskie, w tych czapkach, brody mają długie i laseczki Faraona. MY jako drobinki idziemy do środka, a tam jakby ogień płonął, ale biały, żywy, który jest zawieszony w powietrzu.

Proporcje są takie; jesteśmy jakbyśmy mieli 3 cm., te figury 100m, a Ogień ok. 70 m i jest biały jak płomień ze świecy. Ta Arka wsysa płomień i on wchodzi do środka i dzięki tej Arce On zaczyna przenikać wszystko.

-To tak naprawdę to jest forma Życia.

-Słyszę teraz uderzenie Pulsu. On nadaje ruch. Przenosi to Życie. Uruchamia w Nas. Ten płomień pojawia się w Nas, w naszym Ciele. On zniknął wizyjnie, ale skądś w nieświadomiany sposób, jakimiś nieznanymi dla nas szlakami, może od Macierzy, w Nas zaczyna pobrzmiwać.

-Oto zbawienie od ograniczeń od bólu, cierpienia i iluzji, Od zła.

Zło nie ma nad Nim władzy.

(Głos) To może odnowa przymierza z Bogiem przez Serca Nasze?

(Zbyszek) Tu nie chodzi o Serce, tu chodzi o jakieś Podstawy Istnienia, które przez Nas nie do końca są pojmowane. Na pewno droga wiedzie przez Serce.

To raczej tak jakby odtwarzano Nasze zapisy w Macierzy, jakby to była esencja Naszego Istnienia, która tutaj zaczyna się w Nas wyrażać od samych podstaw, o których od zarania nie mamy pojęcia. To nie tylko nasze Ciało TU i TERAZ, to nie tylko zamysł Naszego Istnienia. To jest wszystko, co stanowi Naszą podstawę. To jest początek początku początku. Ale nie wiem, co to? Teraz to COŚ znalazło do Nas Drogę zaczyna się manifestować, zaczyna się budzić.

-Chrystus się budzi. Światłość się budzi.

(Głos)45.17?To, dlatego mi kazali powiedzieć..... ..Trzy razy.

-Powiedzieli Moc Chrystusowa została w Was obudzona.

-Jesteście wypełnieni Światłem, które Zbawi ten Świat.

-Pokazują teraz, że jak mamy wyciągniętą prawą rękę na środek, powstaje jedna wielka świecąca kula.

To jest zagęszczenie, o którym Ala mówiła.

-Zapisać w sobie te kulę Światła, bo nią będzie my leczyć.

Moc Chrystusowa to jest potężna rzecz. Wkładamy w człowieka i jest.

Jest on jednocześnie jakby wyrywany. Nie dość, że zmieniany, wypełniany Światłością, to możemy Go, jak chcemy przenieść do tego Świata.

-Nie zakładajcie różnic między tą kulą, między Światłością. Po prostu działajcie.

-Pokazują, że jak to mamy, to ten człowiek będzie od razu w tym płomieniu umieszczony. A ten płomień, nie dość, że Go będzie przenikał, to będzie sprawiał, że On będzie znikał tam i przeniesiony będzie tu. Czyli to jest jednocześnie przeniesienie w Światłość i wypełnienie Mocą Chrystusową. On będzie tym płomieniem zmieniany cały czas.

-Pokazują, że On w tym Płomieniu częściowo będzie częściowo jeszcze czarny, bo Umysł, bo nie będzie się umiał odnaleźć. Ale to już będzie budzenie Jego Istoty.

-Teraz pokazują Nas jakbyśmy mieli piękne krystaliczne pierścienie na palcach. Nasze palce są tymi kryształkami.

-Boję się je zginać, żeby nie pękły. Stałem się krystaliczny. Czuję lód, przenikający.

Ale pokazują, że w tym lodzie Serce czerwone jest. Żółte, ale obwódki ma czerwone i Ono zacznie rozgrzewać. Rozgrzeje to, co kocha.

Kiedy jesteśmy tymi soplami, to Serce jest wtedy światełkiem. Wyglądamy, jakbyśmy byli wyrzeźbieni z lodu, a Ono, jakby ktoś lampkę włączył.

Ta lampka rozgrzewa nas powoli i widzę, że pierwsza Postać po prawej stronie wstaje. Już się nie kruszy. Niby taki robot sprawdza, czy ręce lekko działają, a to światełko tu w środku Serca sprawia, że ta Postać staje się cielesna. Przybiera Ciało. Patrzy do góry, chce wzlecieć, ale nie może. Już jest tutaj w tej Rzeczywistości. Już nie jest lotna. Siada znowu. Staje się Człowiekiem.

Następuje obudzenie i świadomość tego, że tu trzeba żyć. Tu jest Ciało i że trzeba w tej Rzeczywistości swoje zrobić.

Ale jak działamy, to ręka staje się krystaliczna i ona robi to, co wtedy robił Duch.

-Leci lód. Znowu jestem krystaliczny.

Musimy logikę wyłączyć. Musimy to COŚ oddać czemuś biologicznemu, energetycznemu. Podpowiadają by tę Modlitwę zakończyć, by ten Proces sam zachodzić, by go nie zakłócać. Nie obserwować. Oddać to. Zapomnieć. Bo możemy go zakłócać.

Jak on się skończy, wtedy otworzą się następne przestrzenie. Powstaną pasma, które będą leciały do Naszych. Ten Proces musi się zamknąć.

KONIEC